Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 21. Nowy Targ, dnia 25. maja 1930 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp. należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nad trumną Ukochanego Gazdy.

Olbrzymie uroczystości pogrzebowe w Krakowie.

Umarł Orkan. Te dwa słowa, tak okrutną nowinę głoszące, rozeszły się dnia 14 bm. lotem błyskawicy po całej Polsce. Wierzyć się nie chciało i do dziś dnia wierzyć się w to nie chce. A jednak rzeczywistość szarpie sercem, bo nad Ziemią Podhalańską powiewa żałobna chorągiew.

Rozpłakały się rzewnie nasze serca, smutkiem bolesnym napełniły się chłopskie dziedziny, żałosna nuta tula się po wierchach, dziedzinach, bo umarł Najdroższy z Drogich, rodny Syn Ziemi Podhalańskiej i jej Władny Gazda, Władysław Orkan.

Za cóż nas ta straszna krzywda tak nagle i niespodzianie spotkała? Czyż już musiał odejść od nas Ten:

który przez cały żywot trudem rozumu i serca dla Ziemi naszej pracował,

który szedł przez życie drogą ciernistą i w okrutnym trudzie, mając za jedynych towarzyszy Smutek i Cierpienie,

który radował się, gdy Braci swych widział na jasnej polanie, a bolał, gdy ciężar żywota krwawił im barki,

który kochał i cierpiał za miljony, krzepiąc w chwilach zwątpienia ciepłem dobrego serca,

który uczył nas czuć i kochać to, co piękne, co bliskie Prawdy i Boga, co najszlachetniejsze,

który nam od początku w pracy dla dobra Podhala podjętej przewodził.

Czy Serce to musiało zamilknąć na zawsze? Któż nam je dziś zastąpi? kto równie, jak On, głęboko wejrzy w duszę góralską i kto smutki jej oraz radości światu całemu opowie? Kto rzuci w nas iskrę buntu przeciw uciskowi, kto utrzyma w nas ogień umiłowania rodzimej nuty, kto odkryje nam

„Przy nieznanem drzewie
Ukryty drogi skarb,
O którym nikt nie wie...?"

Kto Ziemię naszą dźwignie ku progom słońca?

Bo niema już Orkana! Już nie przyjedzie ku nam na doroczne Zjazdy, nie rzuci płomiennych wskazań, nie sprawi podniesienia dusz. Odszedł na inne gazdostwo, odszedł na zawsze!

Skrzywdzono nas okrutnie, Twojem, Orkanie, tak nagłem odejściem! Osierociłeś nas, Najukochańszy Gazdo! Osierociłeś całą Ziemię Podhalańską, która dziś za Tobą rzewnemi łzami płacze. Skamienieliśmy w bólu.

„I pomilkli w gąszczach ptacy leśni.
Płacze słychać cicho zamiast pieśni —
Płynące łzy...
Tę krainę smutków i niedoli
Zamroził ból...

Pogrzeb Władysława Orkana odbył się dnia 16 bm. w Krakowie, przy udziale tysięcznych rzesz publiczności. Kto brał udział w pogrzebie,

kto widział ile ludzi zgromadziło się na ten smutny obrzęd, ten musi powiedzieć, że naród polski umie uczcić Wielkość i Zasługę. Było to coś wzruszającego. Już od rana w dniu 16 bm. poczęły napływać do Krakowa coraz to liczniejsze delegacje. Do domu przy ul. Brackiej ciągnęły niezliczone tłumy, by oddać hołd spoczywającym w morzu kwiatów zwłokom Orkana. Byłem przy nich spojrzałem ze łzą na ukochaną twarz po raz ostatni... Zdało mi się, że Orkan tylko śpi, a przy Nim straż trzyma uśmiechnięty Anioł. Rzeczywistość jednak szarpnęła za serce: śmierć! Udałem się do p. Orkanowej, która opowiedziała mi ostatnie godziny życia Zmarłego.

Nadeszła godzina 4 po południu. Przed domem gromadzą się nieprzejrzane tłumy. Formuje się pochód. Na czele ustawiają się rozliczne delegacje, ponad któremi chwieje się las okrytych kirem sztandarów. Zdaleka wyróżniają się delegacje Ziemi Podhalańskiej. Jest ich cała Gromada w białych i czarnych cuchach.

Byli gazdowie z Zakopanego, Poronina, Zubsuchego Białego i Czarnego Dunajca, Szaflar, Nowego Targu, Spisza i Orawy, byli z Żywieckiego, Wadowickiego, Sądeckiego, byli wreszcie najbliżsi Bracia Orkana, Gazdowie z Poręby Wielkiej, gdzie Orkan się urodził. Smutne były ich oblicza, bo przyjechali się pożegnać na zawsze ze swoim Gazdą Najdroższym. Byli ponadto przedstawiciele rozlicznych stowarzyszeń, Związków i instytucyj, które działalnością swoją obejmują szerokie Podhale (Związek Podhalan z Ogniskami, Zw. Górali, Zw. Strzelecki i Legjonistów gimnazja i seminarja nauczycielskie, Muzeum Tatrzańskie, Straże Pożarne, Sokół i td.) Delegacje tworzą olbrzymi korowód wieńców, których liczba dochodziła do 200 (dwieście) Wśród nich widać przepiękny wieniec z napisem: Prezydent Rzeczypospolitej — Władysławowi Orkanowi". Były wieńce z jodeł i smreków, z kosodrzewiny i limby, z kwiecia i td.

Wreszcie z bramy domu wynoszą trumnę, którą biorą na ramiona Porębianie. Chwila ciszy i skupienia. Z wieży Marjackiej słychać żałobną melodję trębacza. Zabiera głos delegat Rządu Rzplitej p. radca Wójcicki i żegna Go, jako Rycerza Odrodzonej Polski, który swą niestrudzoną i szlachetną pracą przeszedł teraz w nieśmiertelność. Po przemówieniu delegata Rządu następuje moment wzruszający: oto muzyka biało-dunajecka Parów zakołysała rzewnie podhalańskiego marsza żałobnego:

„Zapłakały rzewnie wierchy i uboce..." Przepięknie to było, gdyś na rynku krakowskim, na którym od wieków działy się rzeczy wielkie, słyszał nutę gęślową. Musiało się stać coś ważnego, coś, co wiąże wysoką dolinę Podhala ze starym grodem Rzeczypospolitej. Rzewnie zapłakały podhalańskie gęśle, a sędziwe mury Krakowa przyjęły ze szczerem współczuciem ten płacz podhalańskiej duszy. Piękne to było i wzruszające do głębi.

Drugi z kolei zabrał głos Prezes Związku Podhalan, dyr. Jakób Zachemski. (Przemówienie to znajdą Czytelnicy na innem miejscu w Gazecie) Mocne to przemówienie, w którem Prezes Zachemski scharakteryzował dążenia regjonalne Orkana, wywarło na wszystkich głębokie wrażenie. Wreszcie trzeci żegnał Orkana imieniem 4 pułku p. Legjon. gen. Kołłątaj, zwracając się do Zmarłego jako do serdecznego towarzysza broni z czasów wojny. Po odśpiewaniu przez bawiący w Krakowie chór Łotyszów pieśni żałobnej, pochód ruszył w stronę cmentarza.

Przygotowano karawan, ale Porębianie nie złożyli drogich szczątków ze swych ramion. Trumnę niesiono aż na cmentarz. Nieśli ją Porębianie naprzemian z gazdami z innych okolic oraz strzelcy podhalańskiego pułku.

Pochód był imponujący. Czoło pochodu było już na ul. Szpitalnej, gdy od domu nie zdołano jeszcze z trumną ruszyć. Ulice, prowadzące na cmentarz, były wprost zalane masami publiczności. Był to pogrzeb zaiste Władnego Gazdy, któremu cały naród pragnął złożyć cześć i hołd należny.

W orszaku księży, prowadzonym przez ks. infułata Kulinowskiego, był cały szereg księży Podhalan z ks. Prof. Dr. Kaczmarczykiem, ks. Ferd. Machayem i ks. Cz. Łukasikiem na czele. Za trumną postępowała najbliższa Rodzina Zmarłego, przedstawiciele władz i urzędów z wojewodą Kwaśniewskim, prezydentem miasta sen. Rollem i gen. Wróblewskim na czele, posłowie Ziemi Podhalańskiej i krakowskiej oraz inteligencja podhalańska, która z całej Polski licznie na pogrzeb Orkana przybyła.

Na cmentarzu przemawiali nad grobem przedstawiciele Związków literackich, delegat Zw. legjonistów pos. Dr. Polakiewicz, pos. Feliks Gwiżdż i Wojciech Roj z Zakopanego. Wzruszającem było góralskie pożegnanie Gwiżdża: „U bram niebieskich — kończył Gwiżdż — czekają już na Ciebie nasi przodkowie. Sabałowie, Obrochtowie, Stopkowie, oni tam już wyprosili dla Ciebie miej-

sce i Bóg da Ci tam jaśniejszą polanę, niż ją tu miałeś na ziemi".

I znowu gęśle zakołysały się rzewną nutą. Zagrali teraz Hotarscy z Zakopanego oprócz marsza żałobnego także jedną nutę wierchową: „Orkanową nutę". Rzewnie zapłakaliśmy wszyscy, tak, jak płacze się nad najukochańszą trumną. Potem Wojciech Roj w pięknych słowach pożegnał Orkana imieniem ludu podhalańskiego, zapewniając Go, że spocznie w Krakowie tylko tymczasowo, bo Ziemia Podhalańska pragnie, by w niej spoczął na zawsze.

* * *

Umarł Orkan. Szczątki Jego doczesne złożyliśmy ze czcią na tymczasowy spoczynek w ziemi krakowskiej. Rozpacz nas ogarnęła na wieść, że to najdroższe Serce Orkanowe przestało bić, że spracowało się okrutnie, że zdarło się w męce żywota. Rozpacz tem większa, że odrodzona Rzeczpospolita pomyślała w ostatnich czasach o ułatwieniu pracy twórczej Wielkiemu Synowi Podhala. Mógł jeszcze żyć ku pożytkowi i chwale Ojczyzny, mógł jeszcze bogacić kulturę duchową narodu, mógł jeszcze niejeden skarb z duszy wsi zanieść w darze Rzeczypospolitej.

Mógł jeszcze długo przeorywać lemieszem Czynu pustkowia ugory chłopskie. Serce jeknak nie mogło już w tej wysokiej, a twardej służbie wytrwać.

„Zżarła je pustka swą siłą,
Rozbiła je o skałę —
Ach, kiedyś radości życia ono biło,
Jak dzwon, na chwałę..."

Czy jednak osieroceni i tak sztrasznie dotknięci — mamyż zwątpić? Umarł Orkan, ale Duch Jego między nami żyje i żyt będzie. Duch Orkana będzie nam dalej przewodził, a otuchę i pokrzepienie czerpać będziemy z testamentu Jego rozumu i serca, który nam pozostał w księgach rozlicznych spisany.

Cześć Ci i pokłon najgłębszy.

Gazdo Ukochany! Nie zabaczuj o nas na tej tu smutnej ziemi, ba z polany niebieskiej pozieraj na nasze doliny, gazduj i przewodź nam dalej, jakoś nam dotąd przewodził. *Jantek Z.*

Mowa Dyr. J. Zachemskiego na pogrzebie śp. Wł. Orkana.

Władysław Orkan wnikliwym rozumem, miłością serca mocą słowa umiał dzielić i łączyć.

Dał godne marmuru wskazania synom Podhala w zrozumieniu, że ich większość trafi do młodych innych Ziem polskich; wyodrębniał kulturę podhalańską, by wzbogacić polską; dźwigał godność chłopa podhalańskiego, by go podnieść do godności Polaka człowieka, oddzielał Ziemię podhalańską od krakowskiej czy lubelskiej, by je skuć łańcuchem polskości; tworzył Rzplitą Podhalańską, by umocnić Rzplitą Polską.

Rozbijał w swym umyśle i sercu sztuczne granice jednostek terytorjalnych, by je spowić węzłami ziem w jedną Rzplitą Polską.

Jeszcze Go nie wszyscy u dołu zrozumieli, ale już ma legjon wyznawców wśród młodych. Jego idea regjonalizmu już zapuściła korzenie, bo oto u Jego trumny obok mężów nauki i dygnitarzy państwa oddają pozgonny Hołd Jego sercu i rozumowi lud krakowski i podhalański.

Ziemi krakowskiej składamy gorącą podziękę za chwilową gościnę dla Orkana — drużyny podhalańskie przybyły tłumnie z głośnem wołaniem o Jego śmiertelne szczątki jako swoje — bo duch Jego unosi się nad regjonami całej Polski — obejmuje je wszystkie uczuciem serca łączy przewidującym rozumem.

Nie umarł, ale żyje i żyć będzie jako wielki syn Podhala

Mowa Posła Gwiżdża na cmentarzu.

Kiedy orszak żałobny zatrzymał się u mogiły, do nieprzebranych publiczności przemówił znany poeta podhalański poseł Feliks Gwiżdż. Hej miły mocny Boże! miły mocny Boże! Tak ci to, Franuś pilno było odejść. Tak pilno! Tak nagle, że człek nie chce w to wierzyć, broni się przed tą okrutną prawdą Aono prawda jest. Gorące, proste, tak kochające bezmiernie Twe serce przestało bić. To serce, co tętni dalej w tylu nieśmiertelnych Twych dziełach. To serce, co kazało Frankowi Rakoczemu wymazywać krzywdy, świat równać. Ten duch, co w „Drzewiej" tak potężnie rozkołysał przeszłość naszej nad wszystko ukochanej ziemi — i ten rycerski duch, co Kostce Napierskiemu kazał wołać chłopów do walki o nową, sprawiedliwą, potężną Rzeczpospolitą... Tętni to serce, żywie ten duch — w najdalsze żywieć będzie pokolenia..

WŁAD. ORKAN.

Powiadali mi chrześni...

Powiadali mi chrześni, moi chrześni ojcowie,
Kiedym dzieckiem siadywał nad wodą:
„Nie przedumuj ty, Franku, nad potokiem, bo kto wie,
Co sie stanie z tą twoją urodą?"

„Wyjrzy z toni boginka, z topieli co sie pieni,
I urzeknie oczami, niezbozna,
I tak cię przeinaczy, tak doznaku odmieni,
Że cię matka rodzona nie pozna".

*

Powiadali mi chrześni, kiedym ze wsi wychodził,
A świat mi był otwarty jak brama:
„Nie chodź Franku, bo bedziesz kiedyś żalem [zawodził
I dusza już nie wróci ta sama".

„Obaczysz kraje większe, lecz niech cię to nie [łudzi.
Bo i nędze obaczysz tam krwawsze —
Świat oczy przeodmieni — zapomnisz swoich ludzi,
I serce ci zabierą na zawsze..."

*

Oj czemużem nie słuchal waszej dobrej przestrogi,
Czemużem was nie słuchał, o chrześni!
Dziśbych chętnie powrócił z tej opłakanej drogi
I żył w szczęściu, jak żyją rówieśni..

Przez ten urok nieszczęsny muszę w dalekie kraje
W życie coraz smutniejsze i łzawsze...
Świat oczy przeodmienił — i was już nie poznaję.
A serce mi zabrali na zawsze...

E. KŁONIECKI

Prochom śp. Władysława Orkana.

Zadumały się Tatry i Gorce
nad odejściem ich piewcy i gazdy,
co był wstał w wiosennej grud orce —
i ku niebu uleciał hen w gwiazdy,
aby stamtąd spozierać w serc głębie
w ludzkie serca, jak „Drzewiej" w Roztoki!
by trwać myślą w kochanej Porębie
i na oczach — mieć boskie widoki!...

A ten smutek Skalnego Podhala
i tych Gorców — świadectwem jedynem,
że nie może spoczywać gdzieś zdala
Ten, co prawym i wiernym ich Synem,
ale tutaj, gdzie dumał i gwarzył, —
kędy czeka gromada nań cała:
pośród starych, wioskowych cmentarzy,
gdzie Witkiewicz, Kasprowicz, Sabała!...

Liga morska i Rzeczna w Nowym Sączu

ku czci

śp. Władysława Orkana.

Dnia 15. maja 1930 o godz. 9 ej jawiła się u burmistrza Dr. Rom. Sichrawy delegacja Zarządu Miejsc. Oddziału Ligi Mors. i Rzecz. w osobach prezesa Inż. Edw. Migdała i sekretarza Inż. Ferd. Gerżabka i przedłożyła Magistratowi następujące wnioski, z prośbą o ich uwzględnienie.

Ze względu, że Nowy Sącz jest stolicą Podhala a śp. Wład. Orkan, jego piewcą i inicjatorem jego regionalizmu, Zarząd Oddziału Ligi M. i Rzeczu, uważa, że Magistrat powinien wywiesić chorągiew czarną na wieży, wysłać telegram kondolencyjny w imieniu Miasta na ręce Komit. pogrzebowego w Krakowie do Rodziny znakomitego Zmarłego, prócz tego wysłać Delegację Miasta na pogrzeb i zwołać nadzwyczajne Zebr. Rady Miej. w celu złożenia hołdu zasługom Zmarłego i kondolencji w imieniu Miasta. O ileby to zaś było możliwe — prosi Zarząd, aby Rada Miejska uchwaliła jedno stypendjum dla biednego, a utalentowanego Podhalanina.

Pan Burmistrz odpowiedział, że odnosi się z całą przychylnością do powyższych wniosków i będzie starał się wszystkie doprowadzić do skutku, temwięcej, że on sam niektóre z nich uznaje za słuszne i potrzebne. Zarząd Oddziału L. M. Rz.

Z Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny.

T. P. B. jako Towarzystwo prawdziwych miłośników Skalnego Podhala, prowadzi przy pomocy swych członków rozsypanych po całej Polsce propagandę letnisk podhalańskich, a szczególnie najbliższej mu sercu wsi Bukowiny.

Obserwując rok rocznie z wsiami podhalańskiemi, widzimy ile jeszcze jest braków, by stały się one wygodnemi a niedrogiemi letniskami.

Z myślą o tem T. P. B. wydało poniższą odezwę do mieszkańców wsi Bukowiny, która dobrze się tyczy niejednej wsi letniskowej na Podhalu, z prośbą o współpracę dla podniesienia wsi jako letniska. **Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny.**

Warszawa, Bonifraterska 12, tel. 283—98.

Do Mieszkańców, Przyjaciół i Miłośników Bukowiny najpiękniejszej wsi pod Tatrami.

Nasze wsie podhalańskie pełne uroku, z miłą ludnością o pięknej gwarze i stroju niestety nie

dają jeszcze w swych izbach, letnikowi, kuracjuszowi czy turyście, nie tylko wygód, lecz nawet niezbędnych przedmiotów codziennego użytku, do których jest w domu przywykły.

Braki te zrażają letników i kuracjuszów do wsi podhalańskiej i powodują jej omijanie, często z korzyścią dla zagranicy.

My jednak, miłośnicy i przyjaciele Bukowiny, nie tylko sami do Was przyjeżdżamy — lecz szerząc hyr po świecie o naszej Bukowinie, ściągamy nowych gości, a daj Boże i nowych przyjaciół.

Chcemy Wam mieszkańcy naszej Bukowiny pomagać zawsze i we wszystkiem, jako Wasi „scyrzi przijociele".

Z drugiej jednak strony, Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny, rozpisując się w gazetach, w swych sprawozdaniach — o Bukowinie, ściągając do Bukowiny, nie tylko na lato lecz i na zimę setki, tysiące gości i letników, bierze na siebie ogromną odpowiedzialność wobec nich — za stosunki mieszkaniowe, za ceny mieszkań, furmanek, produktów, za wszelkie niewygody, nieporządki koło domów waszych, z którymiby się spotkać mogli po przybyciu do tej, tak zachwalanej przez nas, Bukowiny.

Towarzystwo Przyjaciół Bukowiny zwraca się, przed nadchodzącym sezonem letnim, do Szanownej Rady Gminnej, Pana Naczelnika Gminy, Komisji Letniskowej i Sanitarnej z prośbą o poparcie naszych poczynań i roztoczenie, z ich strony, opieki nad wsią pod każdym względem, by dać dowód, że potrafimy sami, w zgodzie nie tylko wieś podnieść, jako letnisko, tak by od niej nikt nie uciekał lecz i otoczyć letnika prawdziwą przyjacielską opieką.

W szczególności zwracamy się do właścicieli domów letniskowych o zastosowanie się do następujących wskazówek, wymagających przeważnie tylko chęci, dobrej woli i trochę pracy.

1. Wobec obniżenia cen paszportów, więc konkurencji zagranicznych uzdrowisk, prosimy o utrzymanie cen tamtegorocznych za mieszkania i furmanki.

Ceny niższe ściągają więcej gości, więc i dają większy dochód.

Wysokość ceny za izbę trzeba uzależniać od tego, w jakim domu ona się mieści i od jej urządzenia, więc: łóżek (sienniki konieczne), szaf, umywalek, naczyń blaszanych, a nie drewnianych, znajdujących się w izbie.

2. Przy wynajęciu domów, gazda winien zrobić zastrzeżenie, że dalszy odnajem pokoi, po wyższych cenach (pośrednictwo) łamie zawartą umowę, a zadatek przepada. — (Wyjątek stanowią pensjonaty dla swoich gości.)

3. Zwracamy się do wszystkich gazdów i gaździn o utrzymywanie wzorowej czystości koło domów i w izbach i to nie tylko przeznaczonych dla gości, lecz i we własnych — więc o mycie co tydzień podłóg, sieni i zamiatanie obejścia. Ustępy należy dobrze przykryć (uszczelnić), by ich nie zalewało podczas deszczu, urządzić do nich ścieżki z kamieni czy desek i utrzymywać stale w czystości i porządku.

4. Wznowić dawny zwyczaj strojenia domów zielenią, na przyjęcie letników.

5. Wreszcie zwracamy się tak do mieszkańców wsi, jak i letników, by wszelkie nieporozumienia, na tle: najmu mieszkań, szkód, uchybień przeciwko czci, nieporządków w izbach i koło domów i td. zgłaszano w godzinach urzędowych w kancelarji Komisji Letniskowej działającej z ramienia Urzędu Gminnego do rozpatrzenia i rozsądzenia.

6. Celem zabezpieczenia ładu, porządku i bezpieczeństwa we wsi prosimy właścicieli domów letniskowych, pensjonatów o dopilnowanie, by każdy gość zgodnie z obowiązującemi przepisami po upływie 24 godzin zgłosił pobyt we wsi w gminie względnie w Komisji Letniskowej. Dowodem zgłoszenia — kwit na uiszczoną taksę klimatyczną od wszystkich osób w domu zamieszkałych.

J. Galdyn. Dr. Łapiński, F. Ćwiżewicz.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przyjaciół Bukowiny. Roczna składka wynosi 5 zł. PKO. Nr. 13985.

ODEZWA.

Zarząd Oddziału Ligi M. i Rz. w Nowym Sączu, zamierza z początkiem lipca br. skoro tylko znajdzie się potrzebna ilość uczestników, urządzić zbiorową wycieczkę po Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem Morza i Pomorza.

Wycieczka zbiera ochotników z powiatów: Nowo Sądeckiego Nowotarskiego i Limanowskiego. Punkt zborny i wyjazdowy: Nowy Sącz, dworzec główny.

Tura wycieczkowa idzie przez Kraków wprost na Poznań, stamtąd na Gdańsk, Orłową, Gdynię, Hel, Hallerowo, Rożewie ze sławną latarnią morską, obsługiwaną przez Nowo Sączanina, a dalej

na Jastrzębię, Karwię i Dębek, Jezioro Zarnowieckie, Krokowo, Puck, Weyherowo, Kartuzy Pojezlorze, Szwajcarja (!) a dalej okrężną drogą na Toruń, Warszawę, Częstochową i Kraków. W Krakowie wycieczka się rozwiązuje. Partję morską odbędzie wycieczka na okręcie „Podhalanin" i prowadzić ją będzie komenda okrętu. Partję lądową bierze na się Inż. Edw. Migdał, prezes Ligi i kierownik wycieczki, zapalony miłośnik i doskonały znawca Pomorza i jego wybrzeża!

Czas trwania wycieczki dob 8, wyjazd z N. Sącza 3 lipca, wozy Pullmanowskie należytość za przejazd, noclegi i jadło 180 zł. od osoby.

Czas krótki a formalności długie. Zarząd uprasza więc PT reflektantów, aby raczyli zgłaszać się natychmiast do Inż. Edw. Migdała, N. Sącz, ul. Żółkewskiego 6 wpłacając równocześnie ze zgłoszeniem przynajmniej połowę należytości tj. 90 zł. najlepiej przekazem.

Uczestnicy z Nowotarszczyzny upraszani są, by prócz tego, dla ewidencji i propagandy ogłaszali się w „Gazecie Podhalańskiej".

Zarząd ma pewność, że nikt z uczestników nie będzie żałował wydatków ni trudów, spełniając obowiązek względem Ojczyzny poznania Pomorza, a zobaczywszy przytem tyle cudów geniuszu ludzkiego w urządzeniu portów handlowego i wojennego, tyle czarów morza i wybrzeża, tyle arcydzieł architektury, wreszcie zobaczywszy trzy stolice Polski i stolicę Królowej Korony Polskiej!

I dlatego z całego serca do tej wycieczki zaprasza! Zarząd:

Śp. Inż. Władysław Rummel.

Niespożytych sił, niespożytej energji, wytrwałości i zasług dla imienia polskiego, a w schyłku życia dla Państwa Polskiego, był ów człowiek, który po 75 letnim żywocie, a 55 letniej pracy, nas, 7 marca 1930 opuścił na zawsze!

Był to syn ziemianina w Białostockiem; studja politechniczne ukończył w Petersburgu, a od 1875 zrazu pod kierownictwem a potem wnet samodzielnie, pracował w imperium rosyjskiem a w końcu w Państwie Polskiem, jako inżynier portowy.

Od Nowajej Zemlji aż do Morza Czarnego — on to był. który nowe porty zakładał, dawne przebudowywał, rozbudowywał i unowocześniał. Znają go nawet porty w Trebizondzie i Warnie. On to był, który pogłębiał zatokę Fińską i Ryską; on to był, który wykonał plan regulacji Dniepru i Wisły, według którego obecny rząd regulację Dniepru prowadził. Śp. Wład Rummel zaznaczał i podkreślał przy każdej sposobności śmiało. bez krępowania się, pochodzenie i uczucia polskie.

Ogromna wiedza, doświadczenie, talent organizacyjny, dar praktycznego realizowania pomysłów, niezwykły charakter i usposobienie — oto zalety, które go uczyniły lubianym, cenionym, pożądanym, nawet koniecznym!

Ceniony też był istotnie i przez rząd carski i rząd bolszewicki i z wielkim tylko trudem udało się Rodzinie i innym czynnikom — wyjednać powrót do Polski dla niego!...

Stanąwszy na Ziemi Polskiej zaciągnął się do służby polskiej.

Gdynia — to w lwiej części wielkie dzieło jego!

Śp. Inż. Wład Rummel, był członkiem czynnym Ligi Morsk. i Rzecznej!

Cześć Jego imieniu, cześć Jego zasługom!

W miesiącu maju br- umarł w Nowym Sączu współzałożyciel, wiceprezes, bardzo czynny współpracownik Zarządu L. M. i Rz., znakomity lekarz, obywatel, charakter, ulubieniec miasta z okolicą. Dr. Edw. Zieliński.

Jak słyszymy Zarząd Oddziału L. M. i Rz. na posiedzeniu z 10/5 1930 uczcił w sposób nader uroczysty i serdeczny pamięć i zasługi obu wymienionych mężów i opodatkował wszystkich pt. członków Oddziału jednorazową daniną a fundusze stąd powstałe przeznaczył na „fundusz łodzi podw. im. Marsz. J. Piłsudskiego". Zwrócił się też z apelem i do Społeczeństwa. Byłoby rzeczą wskazaną, aby oddział Nowotarskiej Ligi M. i Rz. i Społeczeństwo Nowotarskie i Zakopiańskie nie zostały obojętnie nad trumną znakomitego męża śp. Inż. Wład. Rummla i urządziły składkę na wspomniany fundusz!

Redakcja „Gazet. Podhal." ogłasza, że składki na ten cel przyjmuje i będzie ogłaszać.

Plaga gza bydła rogatego i jej zwalczanie!

(z Min. Rol.)

W okolicach, gdzie bydło rogate pasie się na pastwiskach, bywa ono napastowane przez muchę zwaną gzem; poczwarki tej muchy powodują poważne szkody w skórach bydlęcych, które dotykają przedewszystkiem rolnictwo, przemysł skó-

rzany i rzeźnicki. Plaga ta może być stosunkowo małym nakładem kosztów i trudu usunięta, jeżeli wszyscy posiadacze stad bydła rogatego zjednoczą się dla wspólnej walki przeciwko gzowi.

Zoologja. Giez bydła rogatego jest to mucha o długości 1,6 cm., ma nieco podobieństwa do pszczoły. W czasie od 1 lipca do września mucha ta krąży (przeważnie w gorące i parne dni, w porze południowej), napastuje pasące się bydło i składa swe jajka na powierzchni ciała bydła rogatego. Bydło rozpoznaje swego nieprzyjaciela po brzęczeniu i usiłuje chronić się przed nim ucieczką tj. „gzi się".

Z jajek muchy gza powstają poczwarki gza. Najmniejsze poczwarki spotyka się u zabitego bydła rogatego pod śluzówką przełyku, poza tem w mleczu kręgowym i w innych miejscach ciała. Po 6 ciu mniej więcej miesiącach od czasu złożenia jajek spotyka się poczwarki w tkance łącznej podskórnej, gdzie dojrzewają. Poczwarki, powstałe na skórze z jajek gza, przedostają się najpierw do jamy gębowej w ten sposób, że bydło rogate samo je ze skóry zlizuje. Następnie poczwarki przewiercają przełyk i stąd przechodzą do tkanki łącznej podskórnej.

W skórze spotyka się je w miesiącach styczniu, lutym i marcu. Wywołują one miejcowe zgrubienia skóry albo tzw. guzy gzie. Wymiar tych guzów powiększa się w miarę wzrostu poczwarki i dochodzi do wielkości orzecha włoskiego. Około tych guzów tkanka jest obrzmiała galaretowato. Po dojściu do stanu zupełnego dojrzewania poczwarki — z boku guzów zwykle tworzą się małe otworki w skórze, przez które sączy się ciecz. Poczwarka o wyglądzie białym, następnie brunatnym (do czarno brunatnego), posiada 2,0 do 2,7 cm. długości i 1,0 do 1,5 cm. grubości. Poczwarka wyciska się poprzez wąski otwór w guzie skórnym, wypada na ziemię i przechodzi dalsze stadjum rozwoju w ziemi, jeżeli nie zostanie zdeptana lub przez ptactwo zjedzona.

Z poczwarki w ciągu 28—30 dni wykształca się rozwinięty owad, który napastuje bydło na pastwisku. Końcowy rozwój poczwarki dokonywa się w czasie od końca kwietnia do początku lipca. Tam, gdzie rozpoczyna się wypęd bydła na pastwisko, rozpoczyna się także i składanie jajek. Na początku czerwca giez osiąga końcowe stadjum rozwoju. Owady mogą napastować bydło w każdym czasie, jednakże zwykle ma to miejsce w porze ciepłych dni. Przy utrzymaniu bydła w oborze poczwarki szybko giną w nawozie.

Szkody. Bydło rogate, napastowane przez gzy, niepokoi się bardzo, co może być przyczyną poważnych uszkodzeń; w tych warunkach daje się również zauważyć poważne zmniejszenie w wydajności mleka.

Pozatem poczwarki gza powodują poważne obniżenie wartości mięsa. W okolicy guzów podskórnych tworzą się galaretowato albo krwawo ropne wylewy, które wymagają często usunięcia większych części mięsa, jako niezdatnego do spożycia. Największe jednak szkody powodowane są przez gza w skórze. W miejscach usadowienia się poczwarki gza w skórze tworzą się znaczne przedziurawienia.

Kilka poczwarek gza obniża poważnie wartość skóry z tego powodu, że usadawiają się one przeważne na grzbiecie, względnie — na lędźwiach i krzyżu. Uszkodzenie skóry przez poczwarki gza obniża jej wartość o 25%.

Zwalczanie. Jako zupełnie pewny środek przeciw szkodom, powodowanym przez gza, należy uważać niszczenie poczwarek pod skórą, ponieważ przez ich zniszczenie uniemożliwia się rozwój dalszej generacji gza. Przy wykonaniu niszczenia należy uwzględnić co następuje:

1. Właściwym momentem do usunięcia poczwarki jest chwila, gdy pasorzyt jeszcze nie osiągnął takiego rozwoju, żeby mógł wydostać się z guzów podskórnych i jeżeli przytem potworzyły się małe otworki w guzach i poczwarki dadzą się wycisnąć albo usunąć zapomocą odpowiednich narzędzi. Wobec tego usuwanie poczwarek musi być stosowane w czasie od końca kwietnia do początku maja — przed wypędzeniem bydła na pastwisko. Należy koniecznie zwracać uwagę na to, ażeby bydło rogate przed wypędzeniem z obory na pastwisko było wolne od poczwarek gza. U bydła, które przez całe lato pozostaje w oborze, czynić tego nie potrzeba.

2. Usuwanie poczwarek wykonywa się w następujący sposób: poczwarki, znajdujące się w większych guzach, należy wycisnąć zapomocą palców. Jeżeli to nie da się wykonać z powodu niedostatecznego rozwoju pasorzytów, należy wprowadzić do otworu guza szpilkę i nakłuć poczwarkę, której czarno wyglądający odwłok zwykle ukazuje się w otworze guza. Wskutek tego zabiegu wypływa zawartość poczwarki. Dopomaga się temu zabiegowi przez silny ucisk guza za pomocą palców. Poczwarki, które nie dadzą się w ten sposób usunąć — następnie obumierają albo giną wskutek nakłucia.

Do nakłucia i równoczesnego wydobycia z guza poczwarki gza posługiwać się można szpilką, posiadającą haczyk na wzór szydełka do robót ręcznych. Pozatem do wykonania tego zabiegu polecane są też specjalne szczypce. Jednak posługiwanie się temi szczypcami wymaga pewnej wprawy. Usuwanie poczwarek gza zapomocą nacięcia guza należy unikać — zabieg ten w razie potrzeby może być wykonany tylko przez lekarza weterynaryjnego.

W czasie wypędzania bydła na pastwisko należy w pewnych odstępach czasu (najmniej co 14 dni) dokładnie każdą sztukę zbadać, przytem poczwarki rozwijające się stopniowo usuwać w sposób, wyżej wskazany. Jeżeli na pastwisku albo w jego pobliżu znajduje się obora lub stanowisko dla postoju bydła, wskazane jest przeprowadzanie usuwania poczwarek gza w tych miejscach. Zabieg usuwania poczwarek z pod skóry może łatwo być wykonany przez właściciela lub służbę, zajętą koło bydła.

3) Historja rozwoju gza poucza, że gospodarze ograniczający się w walce z tym szkodnikiem tylko do swojej obory, nie osiągają pożądanych wyników. Tylko przez łączne energiczne postępowanie wszystkich posiadaczy bydła w dotkniętej okolicy można osiągnąć skuteczne wyniki. Z tego powodu wskazane jest, ażeby zrzeszenia posiadaczy bydła, gminy albo sejmiki ujęły tę sprawę w swoje ręce i ażeby odpowiednie osoby, pouczone przez lekarzy weterynaryjnych, we właściwy sposób rok rocznie na wiosnę przeprowadzały usuwanie poczwarek gza.

Z Polski i ze świata.

Oficjalne otwarcie małego ruchu granicznego między Polską a Litwą. Z dniem 1 maja nastąpiło oficjalne otwarcie t. zw. „małego“ ruchu granicznego polsko-litewskiego. W dniu tym przekroczyło granicę do Litwy około 700 rolników polskich, z Litwy zaś przybyło na teren Polski 320 rolników. Ruch odbywał się normalnie. Poprzedniego dnia odbyła się konferencja polsko-litewska, na której załatwiono sprawę przekraczania przez rolników granicy polsko litewskiej za przepustkami, wydawanemi przez starostwa polskie i litewskie.

Kasy spółdzielcze w Polsce. W r. 1929 nastąpił dość znaczny rozwój Kas Stefczyka, zrzeszonych w Związkach Rewizyjnych, należących do zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych w Warszawie. Na dzień 31 grudnia 1929 roku było 2726 Kas Stefczyka, a członków zrzeszonych 602.289. Kapitały własne wynosiły 21.732.000 zł. Wkłady oszczędności wynosiły zł. 30.392.000. W porównaniu z r. 1928 przybyło Kas 227, liczba członków wzrosła o 111.000 osób, fundusze własne wzrosły o 28 proc., wkłady oszczędności o 68 procent.

Szajka fałszerzy jednozłotówek aresztowana na Pomorzu. W Czarnkowie na Pomorzu aresztowano Romana Cwojdzińskiego i Marcina Idczaka, u których w czasie rewizji znaleziono fabryczkę fałszywych monet jednozłotowych.

Policja skonfiskowała przeszło 2 tysiące fałszywych jednozłotówek i całe urządzenie do fabrykowania pieniędzy.

Wielki pożar w Przeworsku. W nocy z dnia 25 na 26 zm. wybuchł pożar w śródmieściu miasta Przeworska na strychu realności, znajdującej się w sąsiedztwie bożnicy. Pożar rozszerzywszy się, zniszczył 50 domów. Ogień zlokalizowano przy pomocy licznych straży pożarnych i kompanji wojska dopiero po 15 godz. pracy.

Straty materjalne wynoszą przeszło miljon złotych.

Około 400 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Przedłużenie okresu wypłat zasiłków dla bezrobotnych. Na wniosek zarządu głównego Funduszu Bezrobocia minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, mocą którego przedłużono do 17 tygodni okres zasiłkowy dla bezrobotnych robotników, którzy do 31 maja b. r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią 13 tygodniowy okres zasiłkowy. Zarządzenie powyższe obejmuje między innemi całe Województwo śląskie.

Zyski Forda. Rok ubiegły dla przedsiębiorstw Forda był niezwykle korzystny. Opublikowany ostatnio bilans „Ford Motor Co“ wykazuje, że czysty zysk przedsiębiorstwa za rok ubiegły wynosi olbrzymią kwotę 81.789.000 dolarów, czyli ponad 735 miljonów złotych.

Dom ze stali w Łodzi kosztować będzie 17 tys. złotych. Warszawska firma „Rudzki i Ska“ przystępuje do zmontowania pierwszego w Łodzi okazowego domu stalowego, na terenie spółdzielczego Tow. budowy domów dla urzędników skarbowych. Okazowy dom składać się będzie z 3 pokoi i kuchni i odpowiednich wygód. Cena takiego domu wynosić będzie około 17000 zł., przyczem przy budowie większej ilości domów, koszta znacznie maleją.

Doniosłe zarządzenie premjera Sławka. Premjer Sławek wydał okólnik do wszystkich ministerstw i podległych urzędów, polecając dokonanie w najkrótszym czasie uporządkowania przepisów wykonawczych i rozporządzeń wydanych na podstawie ustaw.

Przepisy te i rozporządzenia, wydawane w ciągu wielu lat, nie uchylane następnie w miarę wydawania nowych sprzeczne są często między sobą i wprowadzają zamieszanie i utrudnienia w urzędowaniu.

Anarchja, panująca w dziale przepisów wykonawczych i rozporządzeń wpływa bardzo ujemnie na sprawność administracji. Najgorsze stosunki panują pod tym względem w dziedzinie podatkowo-skarbowej. Uporządkowanie wszystkich przepisów ułatwi znacznie pracę w urzędach i ułatwi stosunki publiczności z urzędami.

Minister przemysłu i handlu. Dekretem z dnia 9 maja br. P. Prezydent Rzplitej mianował kierownika ministerstwa przemysłu i handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego ministrem.

P. minister Kwiatkowski w okresie tworzenia gabinetu p. premjera Sławka był tak przemęczony nieprzerwaną 4 letnią pracą, że przypuszczał, iż zmuszony będzie ze względu na nadwątlony stan zdrowia ustąpić z fotelu ministra przemysłu i handlu. Dlatego też wszedł do rządu tylko w charakterze kierownika tego działu.

Obecnie po powrocie z urlopu stan zdrowia i sił p. ministra Kwiatkowskiego pozwala mu na podjęcie dalszej pracy ponownie w charakterze ministra

Premjowa pożyczka budowlana.

Rynek pracy przechodzi dojmujący kryzys. Jak wszystkie kraje, które były wciągnięte w rydwan wielkiej wojny, nie wyłączając Ameryki, gdzie bezrobocie ogarnia około 6 miljonów robotników — Polska również przechodzi chorobę gospodarczą braku pracy. Rząd stara się wszelkimi sposobami natężenie bezrobocia zmniejszyć, uruchamiając z wiosną większe kompleksy robót publicznych. Środkiem łagodzącym bezrobocie w stopniu decydującym będzie uruchomienie przemysłu budowlanego i związanych z nim przemysłów pokrewnych w liczbie coś 22.

W trosce o przyjście z pomocą bezrobotnym Rząd umieścił w tegorocznym budżecie wielomiljonowe sumy na ożywienie ruchu budowlanego, nie są one jednak wystarczające, bo potrzeby ruchu budowlanego są wielkie, od kilku lat zaległe i nie mogą być załatwione w ramach jednorocznego budżetu.

Słusznie więc p. Minister Skarbu odwołał się do samopomocy społecznej, emitując premjową pożyczkę budowlaną, która uruchomi kapitały społeczne, nieuruchomione w rękach jednostek, zaprzęgając je do pracy. Ogłoszona przez Ministerstwo Skarbu, premjowa pożyczka budowlana ma na celu utworzenie wielkiego funduszu z wyraźnem przeznaczeniem go na kredyty dla mieszkaniowego budownictwa prywatnego.

Pożyczka przychodzi w momencie, kiedy się daje zauważyć znaczne upłynnienie gotówki na rynku pieniężnym. Jest ona szczególnie dobrze pomyślana i skonstruowana, liczy się bowiem z możliwościami nabywczemi najszerszych mas, zasługując na miano pożyczki istotnie demokratycznej.

Pierwsza serja premjowej pożyczki budowlanej wypuszczona jest na sumę 50.000.000 zł. w odcinkach 50 złotowych na okaziciela. Ta niska wartość nominalna obligacji udostępnia każdemu nabycie pożyczki.

Aczkolwiek oprocentowanie pożyczki 3— rocznie może się wydać niskie kompensuje to udział każdej obligacji w losowaniu 4 razy do roku: 1-go lutego, 1 maja, 1 sierpnia i 1 listopada każdego roku

Suma premij rocznie wyniesie 2,000000 zł w złocie, czyli kwartalnie los obdaruje szczęśliwych posiadaczy obligacyj sumą 50.0000 zł. w złocie w 112 premjach a mianowicie: 1 premja w wysokości 250.000 zł, 1 premja w wysokości 50.000 zł., 10 premij po 10.000 zł. i 100 premij po 1.000 zł., przyczem dodać trzeba, że nawet szczęśliwie wylosowane obligacje nie przestają nadal brać udziału w dalszych losowaniach. W ten sposób każda obligacja jest jakby bezpłatnym biletem na wielką loterję pieniężną z ciągnieniem 4 razy do roku na przeciąg lat 20-tu taki jest bowiem termin maksymalny wykupu całej pożyczki, o ile Minister Skarbu nie zarządzi wykupu jej wcześniej przed tym terminem, co jest zastrzeżone warunkiem emisji.

Te znakomite szanse łącznie z niską ceną obligacji podnoszą znacznie atrakcyjność pożyczki i czynią z niej popularny walor państwowy.

I wreszcie obligacje pożyczki mają charakter pupilarny, można więc używać ich jako kaucyj, gwarancji, depozytów etc. Kapitał i odsetki po-

życzki zabezpieczone są całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa. Kupony od obligacyj pożyczki wolne są od podatków od kapitałów i rent. Syndykat największych banków polskich z P. K. O. na czele, przejął i zagwarantował całą emisję pożyczki, aby ją rozprowadzić po całym kraju.

Z całym spokojem można oczekiwać życzliwego poparcia pożyczki przez społeczeństwo polskie, które zrozumie zadania i cele premjowej pożyczki budowlanej Odegra tu z pewnością niepoślednią rolę własny interes nabywcy pożyczki Być przez lat 20 uczestnikiem losowań o wielkich premjach i to cztery razy do roku, nie tracąc w żadnym wypadku kapitału — przecież to okazja jedyna w swoim rodzaju.

KRONIKA

Powrót Marszałka Piłsudskiego. W niedzielę dn. 11 bm. o p. 6 i pół popoł. powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. W Wilnie bawił Marszałek blisko tydzień. Na dworcu Głównym w Warszawie witali Marszałka członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Walerym Sławkiem na czele, szef gabinetu ministra ppłk. Beck oraz adjutanci. Po powitaniach Marszałek odjechał do Belwederu.

Fundacja Prezydenta na Jasnej Górze. W czasie pobytu na Jasnej Górze w Częstochowie w dniu 27 kwietnia rb. Prezydent Rzeczypospolitej. przyczyniając się do uświetnienia tej największej w Polsce świątyni, postanowił ufundować witraż, przekazując potrzebną kwotę 10,000 zł. na ręce ks. biskupa częstochowskiego dr. Kubiny.

W rocznicę bitwy pod Kaniowem W niedzielę dnia 11 maja odbył się w Warszawie uroczysty obchód 12 rocznicy bitwy pod Kaniowem dawnych towarzyszy broni drugiej karpackiej brygady legjonowej i korpusu Żeligowskiego.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem żałobnem w kościele garnizonowym ze sfer wojskowych i organizacyj społecznych. Akademję zagaił prezes Związku Kaniowczyków płk. Krzyżanowski Następnie przemawiał gen. Górecki, płk. Malinowski i płk. Sikorski, poczem nastąpiła część koncertowa.

Przepowiednie pogody na maj. Tym razem prawie wszystkie stacje meteorologiczne w Europie są nastrojone . . wiosennie. Cały maj ma być piękny i pełen słońca. Temperatura będzie wzrastała bardzo powoli do połowy maja, poczem nastąpi kilka dni chmurnych i zimniejszych, ale następnie niebo się wypogodzi i będzie pięknie aż do końca miesiąca. Nie należy oczekiwać silniejszych burz. Jeżeli będą, to tylko przelotne i miejscowe. Przysłowie nasze mówi: ciepły kwiecień, mokry maj, będzie żytko niczem gaj. Niestety.

Na prenumeratę złożyli: PP. Kościuszko Z- z Krakowa za p. Dr. Oleksaka Janosa z Węgier 18 zł. p. Jan Pawlikowski za siebie i za pp. Jana Rychtarczyka i Andrzeja Gaśdziaka kwotę 52.92 zł. p. Jan Kalemba za siebie i za p. Agnieszkę Szczurek czek na 6 dol. z Ameryki.

P. Kościuszko Z za p. Dr. Janosa Oleksaka Węgry 18 zł. Pawlikowski Jan za siebie, Jana Rychtarczyka i Andrzeja Gaździaka 52 92 zł. Ameryka, Kalemba Jan za siebie 4 dol. i za Agnieszkę Szczurek 2 dol. (czek) Ameryka. Franciszek Chowaniec 4 dol. Ameryka, Komperda Anna, Ameryka do końca 1930 r. 11·07 zł.

Pióro ze 20 000 złotych. Historyczne pióro, którem prezydent Abraham Lincoln przed 60 laty podpisał słynną ustawę o zniesieniu niewolnictwa murzynów w Stanach Zjednoczonych, sprzedane zostało ostatnio na licytacji w Nowym Jorku za 2.300 dolarów.

Fabryki jedzenia" dla 17 milj osób w Rosji. Działacze sowieccy zajęci są obecnie opracowywaniem pięcioletniego planu odżywiania publicznego. W myśl tego planu fabryki, kuchnie, które już teraz zakładane są w niektórych miastach sowieckich, wydawać mają dziennie od 15 do 17 miljonów obiadów. Opracowywany plan przewiduje wybudowanie w całem państwie w ciągu najbliższych pięciu lat 6755 „fabryk jedzenia", a mianowicie: 6400 mniejszych, w których przygotowywane będzie jedzenie dla 1000—3000 osób 343 średnich (na 5000 osób) i 12 wielkich, z których każda przygotowywać będzie jadło dla 40 tysięcy osób. Powyższy plan dotyczy jedynie odżywiania publicznego ludności miejskiej. Na wsi „kolektywne odżywianie" przeprowadzone ma być w sposób jeszcze radykalniejszy, bowiem po upływie pięciu lat fabryki kuchnie wydawać mają jedzenie 82 miljonom osób. W lecie funkcjonować mają na wsi rosyjskiej specjalne kuchnie ruchome (w ogólnej ilości 172,000 sztuk), które rozwozić będą jedzenie po całym kraju i umożliwią rolnikom spożywanie posiłków bez przerywania na dłuższy czas pracy w polu

Ceny bydła i mięsa. Poznań, 6/V. Wotucz. 126—132 mięsiste tucz. mł. do 3 lat 114—118, buhaje wytucz. pełnom. 120—126, tucz. mięs. 110—116, tucz., krowy wytucz. pełnom 120—126, tucz. mięsiste 114—118, nietucz. dobrze odżyw. 96—100, miernie odżyw. 76—80, jałowice wytucz. pełnom. 126—134, tucz. mięs. 118—124, miernie odżyw. 90—96, najprzedn. cielęta wytucz. 146—154, tucz. 130—142, dobrze odżyw. 120—126, miernie odżyw. 100—110, owce wytucz. pełnom. jagnięta i m. skopy 146—150, świnie pełnom. od 120—150 klg. żywej wagi 216—220, pełnom. od 100—120 kg. ż. w. 210—214, pełnom. od 80—100 kg. ż. w. 190—200, mięsiste świnie ponad 80 kg 180—188, maciory i późne kastraty 204—208.

Kraków. Pszenica dworska czerwona 40—41 biała 39·50—40 targowa 39—39·50, otręby żytnie 14, pszenne 14—15.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Zwierzchność gminy Poronin

ogłasza w porozumieniu
z Radą Szkolną Powiatową w Nowym Targu

przetarg ofertowy

na budowę 7-mio klasowej
szkoły powszechnej w Poroninie.

Plany szczegółowe są do przeglądnięcia w biurze Rady Szkolnej Powiatowej w Nowym Targu w godzinach urzędowych. Otwarcie ofert nastąpi w dn. 20 czerwca br. o godz. 12 w biurze Rady szkolnej Powiatowej w N. Targu. Zastrzega się dowolny wybór oferty.

Poronin, 20. maja 1930 r.

Józef Majerczyk naczelnik gminy.

Zwierzchność gminy Brzegi

ogłasza w porozumieniu
z Radą Szkolną Powiatową w Nowym Targu

przetarg ofertowy

na budowę 2-klasowej szkoły
powszechnej w Brzegach.

Materjał częściowo jest już na miejscu a plany szczegółowe są do przeglądnięcia w biurze Powiatowej Rady szkolnej w Nowym Targu. Zastrzega się dowolny wybór ofert.

Brzegi, 21. maja 1930 r.

Jan Budz naczelnik gminy.

Widełko Wojciech urodzony w Kobylu p. Bochnia w r. 1902 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków która się unieważnia.

Sąd Okręgowy Wydział I. w Nowym Sączu

I. Firm 25/30.
Nr. Spółd. 20.

N. Sącz, 11. marca 1930.

Zarządza się wpisanie w rejestrze dla spółdzielni przy Firmie

Związek Inwalidów wojennych

stowarzyszenie spółdzielcze z ogr. odp.
— **w Czarnym Dunajcu** —

że uchwałą Rady Nadzorczej z 24. listopada 1929 wybrano członkami zarządu:

Franciszka Figusa Jana Stocha bez ręki i Józefa Toczka.

Rozkład jazdy ważny od 15. V. 1930.

Nr. pociąg.	Rodzaj	Skąd	Nowy Targ przyjazd	Nowy Targ odjazd	Dokąd	UWAGA Kursuje od—do
6115	osob.	Kraków	4 50	4 55	Zakopane	
6551	mieszan.	Nowy Targ	—	5·35	Sucha Hora	
6171	towar.	Chabówka	7·10	9 06	Zakopane	Przewóz pasażerów z Chabówki do N. Targu.
6103	pospiesz.	Warszawa	7·23	7 27	„	6/VI. — 30/IX.
6732	osob.	Zakopane	8 08	8 12	Krynica	15/VI. — 15/IX.
6552	mieszan.	Sucha Hora	8·32	—	Nowy Targ	
6555	„	Nowy Targ	—	9 03	Cz. Dunajec	W dnie targu w Cz. Dunajcu.
6114	osob	Zakopane	8 58	9 05	Kraków	
6105	motor	Kraków	9 58	9 58	Zakopane	W razie potrzeby
6101	pospiesz.	„	11 35	11·39	„	
6556	mieszan.	Cz. Dunajec	13 53	—	Nowy Targ	W dnie targu w Cz. Dunajcu
6135	osob.	Kraków	13 58	14·02	Zakopane	1/X. — 14/V. 1931
6111	„	„	14 13	14 25	„	do 30/IX. włącznie
6112	„	Zakopane	14·23	14·35	Kraków	„
6134	„	„	14·51	14 54	„	1/X do 14/V 1931
6553	mieszan.	Nowy Targ	—	15·19	Sucha Hora	
6554	„	Sucha Hora	18·10	—	Nowy Targ	
6102	pospiesz.	Zakopane	18 12	18·14	Kraków	
6036	osob.	„	19 00	19·06	Katowice	W niedziele i święta do 30/IV, i od 15/XII, — 31. III. 1931
6113	„	Kraków	19 05	19.10	Zakopane	
6733	„	Krynica	20 03	20 07	„	15/V. — 15/IX
6037	„	Katowice	21·16	21 20	„	W soboty i dnie przedśw. do 30. IX. i od 15. XII. — 31. III. 31
6106	motor.	Zakopane	21 30	21 31	Kraków	W razie przetrzeby
6104	pospiesz.	„	22 45	22 47	Warszawa	6/VI. — 30/IX włącz.
6116	osob.	„	23 59	0 07	Kraków	

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.